

Poznałem przy basenie ją, zamykali open bar
Poleciałem do chłopaków napić się zupełnie sam
Na bezcłówcę, pożyczyłem paszport
Kilka litrów, zimny starter i z nimi na miasto
Mówiła, że uciekła z przyjacielem tu na chwile
W domu czeka gull wing i szynszyle
I o ile złota klatka rozpieszcza ją na co dzień
To o tyle jej puentuje każdą kłótnię zimny rozejm
Słuchałem tak, barman hoker zabrał z hukiem
Wzniesli mnie kompani, zalani, byłem trupem
Nad ranem ona z nim, inny błyszczczyk inny swag
Zimny flow, on na oko tak z 55
Na dziedzińcu mimochodem czule szeptał jej „amor”
W założeniu każdy chciał uciec w kilka stron
Zwinąłem książkę w ręcznik
Wziąłem bilet, wokół historii tłum
A żyjemy tylko chwilę przecież

Zakładam okulary - patrzę prosto w słońce
Pakuje walizkę, biorę forszę
Zakładam okulary - patrzę prosto w słońce
Jest nowy dzień, ja stary kończę

Szczere słowa, I'm ill, I love life
Kocham życie niezależnie od ponoszonych strat
Powiedz brat, ile razy ciernie nogi ranią nam
Ile razy podnosimy ciężar nałożonych kar
Jesteś sam, Boski plan, czeski błąd, nie
Osiem bar pod ciśnieniem uciekamy stąd, nie
Jeden ruch, głowy w górę tylko niebo, tylko niebo
Tylko ono powstrzymuje nas i my sami kolego
Yoko Ono mimo lat, codziennie na fejsie
Przypomina innym co dla nas, najważniejsze jest
Co dzień test wielokrotne rozwiązanie
Kim jestem, co zrobię i kim przez to się stanę
Nie bój się, to cię wzmacnia, nie może Nas pokonać
Osiągniemy szczęście, to nie zamknięta zona
Otwieram ludziom oczy tym co chcą słuchać prawdy
Odpoczywam nie uciekam, tak może każdy

Zakładam okulary - patrzę prosto w słońce
Pakuje walizkę, biorę forszę
Zakładam okulary - patrzę prosto w słońce
Jest nowy dzień, ja stary kończę (2x)